

15w08

Komunikaty, instrukcje, artykuły

15w08, Różni

Spis treści

Stop. Dziękujemy.	4
Komunikaty	5
15W08 wita neoBANK w Warszawie!	6
Przestańcie nas gwałcić.	7
Ekskluzywny salon z odzieżą zniszczony.	9
IV	11
Zniszczona witryna w centrum Warszawy	13
Zniszczone witryny trzech banków w Warszawie	15
Podpalenie bankomatu w centrum Warszawy	17
Inne	18
Jak? (instrukcje)	20
Jak zaklejać billboardy?	21
Jak przecinać płachty reklamowe?	22
Czym malować?	25
Artykuły	27
15w08 czyli: Grecki Ogień W Środku Polskiej Zimy, Anonim	28
Taktyka szczura, taktyka bobra, $[2*2=(A)]$	31

Stop. Dziękujemy.

Stop. Dziękujemy.

Naprawdę nie mamy już cierpliwości aby dalej czekać i biernie patrzeć na to, co się z nami dzieje.

Wasza przemoc ekonomiczna każdego dnia poniża miliony ludzi. Wasz kapitał codziennie krzyczy, że nie jesteśmy wystarczająco efektywni w produkcji waszego PKB. Gwałćcie nas swoimi kampaniami reklamowymi.

Wasza przemoc policyjna każdego dnia trzyma w żelaznych ryzach każdą osobę, która odważy się na krytykę waszego świata.

Wasze programy reform niczego nie zmieniają. Wszystko to, to tylko pudrowanie starego.

Wasze granty i projekty utrzymują status quo.

Wasze kampanie społeczne niczego nie załatwiają.

Niczego nie zmieniacie.

Wszystko pozostaje takie, jakie było.

Codziennie odczuwamy skutki waszej przemocy. Wystarczy. Spierdalajcie.

Komunikaty

15W08 wita neoBANK w Warszawie!



Z wściekłością witamy pierwszy oddział neoBANKu (dawniej- Wielkopolski Bank Spółdzielczy) w Warszawie. NeoBANK ma swoją centralę w Poznaniu, w którym to nazywany jest neoGANGIEM.

neoBANK, poprzez swoje spółki-córki finansuje i aktywnie wspiera Fabrykę Mieszkań, firmę zajmującą się „czyszczeniem”, prywatyzowanych kamienic z lokatorów, czyli zastraszaniem i brutalnym usuwaniem. NeoBank jest bezpośrednio powiązany z dramatem mieszkańców kamienicy przy ul. Stolarskiej w Poznaniu. To dzięki finansowemu wsparciu neoBANKu mogą w Poznaniu działać takie świny jak Piotr Śruba z ‘Fabryki Mieszkań’. Dlatego też, witamy neoBANK w Warszawie krótkim: WYPIERDALAĆ!

Przestańcie nas gwałcić.



Gwałcicie nas zbiorowo każdego dnia, każąc nam oglądać wasze seksistowskie reklamy. Każdego dnia przypominacie nam jak niewiele znaczy kobiecie ciało, jak łatwo można je poniżyć, uprzedmiotować, pozbawić kontroli. Kobieta jako narzędzie. Ciało na haczyku.

Co trzecia kobieta doświadcza w swoim życiu przemocy seksualnej (www.who.int). Co piąta zostanie w ciągu swojego życia zgwałcona (www.bbc.co.uk). Każecie nam o tym myśleć każdego dnia. Jeśli któraś miała kiedyś nieproszonego chuja w swoim tyłku, przez Was będzie go czuć każdego dnia. Niewygodnie chodzi się po mieście stale czując w dupie niechcianego chuja, serio.

Wy nie tylko przypominacie nam o gwałcie. Wasza seksistowska, patriarchalna, banalizująca przemoc seksualną kultura wizualna wspiera kulturę gwałtu. Nie wierzycie? Poczytajcie wyniki badań www.uky.edu. To wy gwałcicie.

Za gwałt należy się kara.

Ekskluzywny salon z odzieżą zniszczony.



Nudziecie nas. Nudzą nas wasze gry i zabawy, wzajemne umizgi, bale i aukcje charytatywne. Wydaje wam się, że życie pełnią wolności, a zachowujecie się jak nędzni dworzanie na zamku ubogiego króla. Plotki, uśmiechy, uprzejmości, obgadywanie, pseudo-afery i niby-konflikty o okruchy. Od lat bez zmian, choć czasem uda się podmienić bohaterów

telenoweli.
A kumulacja kapitału trwa.
Nuda.

IV



Hossa czy bessa, banki mają się super.
Fundusze Walutowe gromadzą kapitał.
Pomnażają zysk.
A gdy okaże się, że narozrabiają, ogłaszają Kryzys.
Jednak nigdy, za nic nie ponoszą odpowiedzialności. Kryzys to tylko pretekst do mocniejszego dokręcenia śruby, ewentualnie roszady stanowisk na szczycie. Pełni arogancji nie oglądają się na protesty. Zależnie od nastrojów, społeczne postawy nazywają roszczenio-

wymi i wykluczają z debaty albo organizują spotkania i dyskusje, które nic nie wnoszą.
Kapitalizm konsumuje każdą próbę oporu.
Tak wygląda obecna demokracja.
Nie jesteśmy oburzone.
Jesteśmy wkurwione.

Zniszczona witryna w centrum Warszawy



Showbiznes i agencje PR.
Marketing i reklama.
Account i Art Director.
A w tym wszystkim dziennikarze: czwarta władza podporządkowana wskaźnikom zysku.

Pseudo-życie pod dyktando opłacalności.
Serwisy informacyjne, które przestały informować. Dwuzdaniowe pierdo-niusy.
Napuszeni dziennikarze komentujący wypowiedzi innych dziennikarzy. Perpetuum mobile.
Tak bardzo niewiarygodni, że nikt nie sprawdza waszych informacji.
Nawet wy sami.
Zwyczajna gra w pseudo-politykę i pseudo-rozrywkę. Handel wiadomościami.
Wygodny podział na dwa obozy, dwa światy.
Wzajemne szczucie podnosi stopę zysku.
A pomiędzy wami stażyści i freelancerzy z kajdanami kredytów i podsycaną przez was idiotyczną nadzieją na wybitne kariery i redaktorskie fotele.
Bezkrytyczni tchórze, uzależnieni od opinii bogatych.
Dość już tego — przegryźcie sobie grdyki!

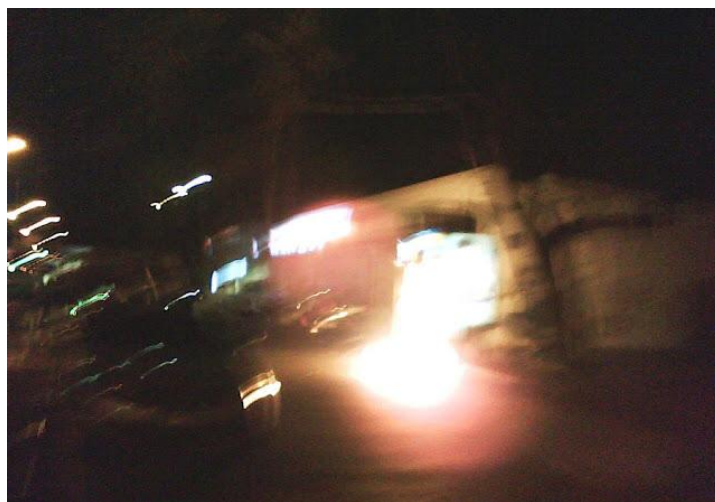
Zniszczone witryny trzech banków w Warszawie





Czy kliknąłeś już w brzuszek pajacyka?
Czy na stole pali się świeczka z Caritasu?
Buty i torebka makaronu dla bezdomnych
Maskotka dla dzieci z domu dziecka
Pusty talerz przy wigilijnym stole
Święto konsumpcji z mądrościami o konieczności refleksji
W cieple, przeżarci i pijani zapominacie
Jak banki, korporacje, kapitał
Odkleją was od reszty, od was samych.
Kredyt codziennie robi z Was bezkrytycznych niewolników
Cel na życie jasno wytyczony: spłata kolejnej raty
Nie czujecie jak korporacje drenują z was życie
Bo sami je tworzycie.
Koła się kręcą, wąż zjada swój ogon.

Podpalenie bankomatu w centrum Warszawy



Być rządzonym to być obserwowanym, nadzorowanym, szpiegowanym, kierowanym, nastawianym, podporządkowanym ustawom, indoktrynowanym, zmuszanym do wysłuchiwania kazań, kontrolowanym, szacowanym, ocenianym, cenzurowanym, poddawany rozkazom ludzi, którzy nie mają ani prawa, ani wiedzy, ani cnót obywatelskich.

Być rządzonym oznacza przy każdej transakcji, przy każdym działaniu, przy każdym ruchu być odnotowanym, rejestrowanym, kontrolowanym, opodatkowanym, ostemplowanym, opatentowanym, licencjonowanym, autoryzowanym, aprobowanym, napominanym, krępowanym, reformowanym, strofowanym, aresztowanym.

Pod pretekstem dbałości o dobro ogółu jest się opodatkowanym, drenowanym, zmuszanym do płacenia okupu, eksploatowanym, monopolizowanym, poddawany presji, uciskanym, oszukiwanym, okradanym; wreszcie przy najsłabszych oznakach oporu, przy pierwszych słowach skargi, represjonowanym, karanym, obrażanym, nękanym, śledzonym, poniżanym, bitym, rozbrajanym, duszonym, więzionym, rozstrzeliwanym, sądzonym, skazywanym, deportowanym, chłostanym, sprzedawanym, zdradzany, i na koniec wyśmiewanym, wyszydzanym, znieważanym, okrywany hańbą.

Taki jest rząd, taka jest jego sprawiedliwość, taka jest jego moralność.*

Przemoc to żyć za 1500 miesięcznie

*Idee generale sur la Revolution au XIX siecle, Paryż 1851, Pierre-Joseph Proudhon

Inne



Billboardy. Arabski tekst to przepis na kotlet z grochu czyli 'falafel'.
Wymiary 5 x 2.2 m. 2 sztuki. Powieszone zostały w Warszawie wiosną 2008 roku,
naprzeciw ambasady francuskiej, oraz w pobliżu sejmu.

Billbordy. Wymiary 5 x 2.2 m. 2 sztuki. Powieszone zostały w Warszawie jesienią 2008
roku na ul. Tamka, oraz na ul. Marszałkowskiej.



Jak? (instrukcje)

Jak zaklejać billboardy?

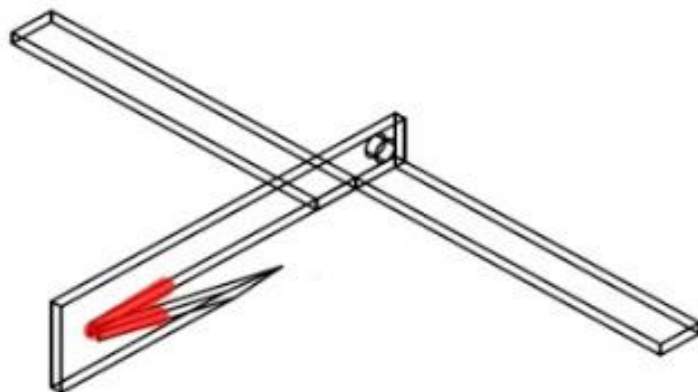


Większość reklam: billboardy, nielegalne 'słupy ogłoszeniowe', ekrany, lightboxy itd. można po prostu zaklejać kawałkami papieru. Dobrze przyklejone całkowicie zakłócają komercyjny przekaz. Do zaklejania doskonale nadają się stare plakaty które należy przyklejać frontem do reklamy. Klej wystarczy zrobić z mąki ziemniaczanej.

Przepis na klej: Zagotować 5L wody. W osobnym garnku rozpuścić 250gr mąki w 200ml zimnej wody. Wlać zimny roztwór mąki do gotującej się wody ciągle mieszając. Gotować około 5 minut często mieszając.

Jak przecinać płachty reklamowe?

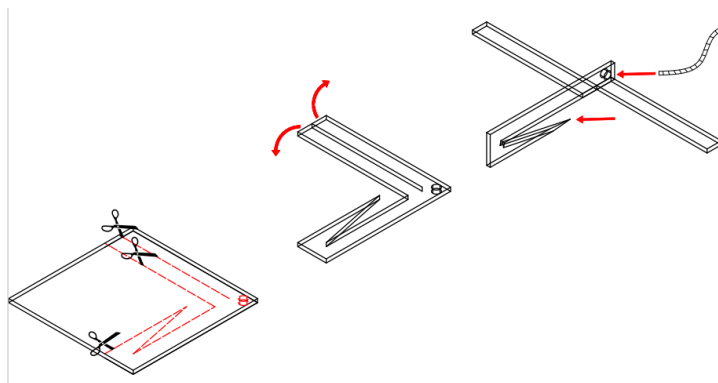
Hak. Aby przeciąć jakąkolwiek wiszącą reklamę wystarczy zwykłe ostrze. Płachty reklamowe są zawsze bardzo napięte w związku z czym nie potrzeba do tego dużej siły. Problemem może być rozmiar takich reklam, dlatego prezentujemy tani i łatwy w wykonaniu przyrząd który umożliwia cięcie wielkich płacht reklamowych ciągnąc za sznurek, stojąc pod reklamą. Przyrząd wystarczy wyciąć z kawałka blachy, naostrzyć pilnikiem do metalu (w miejscu zaznaczonym na czerwono) i przywiązać sznurek. Załączamy instrukcję wykonania oraz pogląd ogólny przyrządu. Tak przygotowany hak należy wbijać się w baner w ten sposób, aby metalowe ‘stabilizatory’ były po zewnętrznej części baneru. Hak powinien mieć około 30 cm długości. Za pomocą tego narzędzia nie da się jednak przeciąć pionowych taśm, umieszczonych w niektórych płachtach. Taśmy te można łatwo przeciąć za pomocą zwykłego noża.



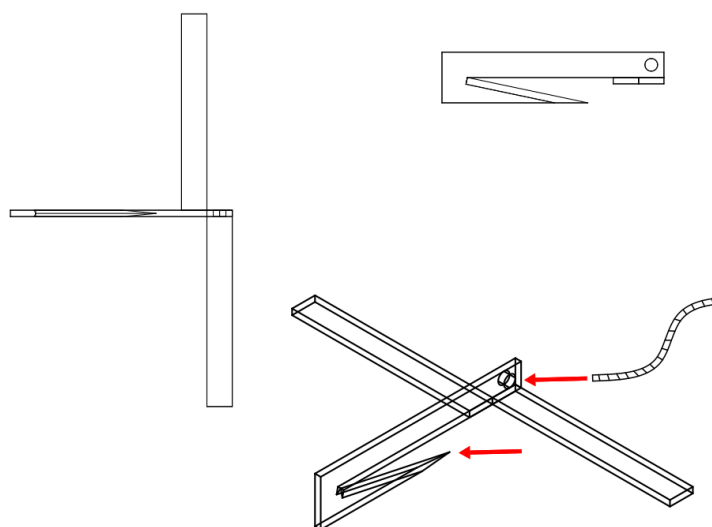
hak

Technika cięcia. Aby skutecznie usunąć baner wystarczy przeciąć go wzdłuż jego górnej, poziomej krawędzi oraz pionowo, blisko krawędzi bocznych. Płachty są ciężkie i szybko spadają, cięcia pionowe należy wykonywać w ostatniej kolejności. Jeżeli nie ma możliwości wykonania cięcia wzdłuż obu pionowych krawędzi, można spróbować zrobić nacięcie na taką wysokość na jaką mamy możliwość. Poniższe rysunki ukazują schematycznie technikę przecinania banerów.

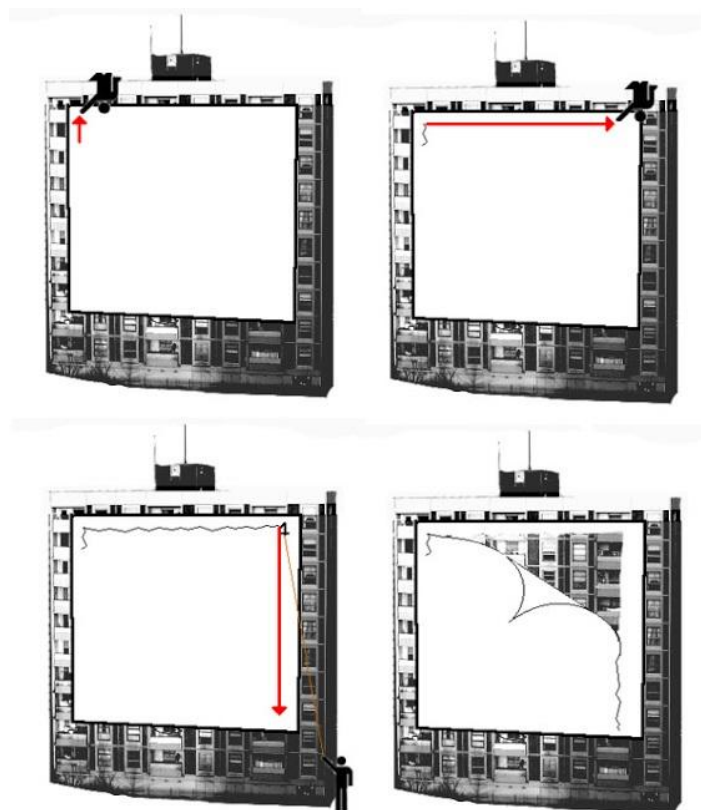
Przed wszystkim jednak, należy pamiętać o tym aby zachować uwagę i nikogo nie skrzywdzić spadającym banerem.



instrukcja wykonania



pogląd przyrządu



technika przecinania banerów

Czym malować?

Najtańsze farby akrylowe są łatwo zmywalne. Znacznie trudniejsze do usunięcia są bituminy czyli farby izolacyjne, lepkie. Bardzo ciężko jest je zmyć z plastiku, szkła czy metalu. Można je kupić w sklepach z farbami bądź w punktach z akcesoriami samochodowymi. Farby takie sprzedawane są również w sprayu, co ułatwia ich zastosowanie. Godne polecenia są również farby na bazie asfaltu, które można kupić w sklepach budowlanych z materiałami izolacyjnymi.



Należy również zwrócić uwagę że każda reklama na przystanku oraz każdy bilbord, ma swój numer identyfikacyjny umożliwiający wymianę bądź konserwację nośnika. Dobrym

pomysłem jest zamalowywanie takiego numeru zwykłą farbą w sprayu. Numery są zazwyczaj umieszczone w prawym górnym rogu nośnika.



Artykuły

15w08 czyli: Grecki Ogień W Środku Polskiej Zimy, Anonim

„Jeśli rzuci się jeden kamień, jest to czyn krymi-nalny. Jeśli zostanie rzuconych tysiąc kamieni, jest to akcja polityczna.”

Ulrike Meinhof

Po pierwsze grupa świetnie dobrała cel, dzięki czemu jej przekaz przebił się przez otępiający zgiełk masowych środków dezinformacji. Wszystkie pasożyty medialne, żyjące z nieustannej reprodukcji skandali oraz obscenicznego voueryzmu, rzuciły się na kolejną ekscytującą nowinkę, pomiędzy rozpiętym rozporkiem Majdana, nadwagą Grycanki i problemami z orgazmem brytyjskiego księcia. Stało się tak, ponieważ ofiarą padł stylistą ze świata mody, postać z celebryckiego świecznika. Dało to grupie możliwość zaprezentowania swoich poglądów.

Po drugie, duży oddźwięk w mediach, już nie tylko plotkarskich, pokazuje nam, że istnieje w tym miejscu ogromna niezagospodarowana luka na obszarze społecznego buntu. W przeciwieństwie do innych krajów, gdzie przemoc stanowi integralną część opozycji antysystemowej, Polska jest pod tym względem pustynią. Stąd szeroka reakcja na stosunkowo drobną akcję, jakich choćby w Niemczech mamy setki. W krajach takich jak Włochy, Grecja czy Niemcy zniszczenie elewacji banku to jedna z najłagodniejszych postaci anarchistycznego ataku, stanowiąca zaledwie wstęp do znacznie poważniejszych działań, takich jak podpalenia czy zamachy bombowe. Nikomu nie przychodzi tam do głowy, by dywagować nad wybitą szybkością, ponieważ anarchiści swoimi ofensywnymi atakami, o wiele dalej przesunęli granicę dyskusji i metod walki (Od lat 60-ych znajduje się ona w punkcie przejścia od przemocy przeciwko rzeczom do przemocy przeciw ludziom).

Ponieważ jednak w Polsce anarchizm (jak i opór społeczny w ogóle) miewa się nie najlepiej, ci, którzy cokolwiek robią, zasadniczo ograniczają się do obywatelskich form nacisku i protestu, pozostając w defensywie, nakazującej im wartościować określone działania w zupełnie innej skali, niż tam, gdzie ruch jest liczniejszy i bojowy. Stąd pochłapanie farbą modnego butików okazuje się w oczach mediów czynem szalonym radykalnym. W końcu nie do tego przyzwyczaili je nasi rodzimi anarchiści

Dla polskich anarchistów to również czyn leżący na pograniczu nieśmiałej sympatii i potępienia (strategia marketingowa wielu z nich nie dopuszcza takich metod w obawie przed wizerunkową stratą). W tych warunkach, dotychczasowy brak głosów krytyki jest znamieny. Milczenie w sprawie 15w08, jakie wymownie panuje na portalu federacji anarchistycznej czy „centrum informacji anarchistycznej” należy póki co traktować jako wyraz

cichej przychylności. Przynajmniej do czasu, aż niektórzy zaczną upominać swoich kolegów, co anarchiści wolno, a czego nie, a także bronić swojej nieposzlakowanej opinii na łamach Gazety Wyborczej.

Oprócz mediów, podobne zdziwienie wyrażają internetowe komentarze, gdzie oburzeni obywatele domagają się linczu na „zdziczałych zwierzętach”, które zniszczyły zabytkową kamienicę, bo „zazdroścżą komuś sukcesu” lub po prostu są „kretynami”. Nie należy się dziwić, Ci, którzy to piszą, żyją w świecie, gdzie nie ma innych bodźców poza chęcią odniesienia sukcesu i zrobienia sobie dziecka, a jedyną punktowaną postawą jest posłuszeństwo i egoizm („nie wychylaj się”). To głos pokolenia wychowanego w duchu społecznego kani-balizmu, ustawionego w boksach po złote laury kariery w dużej firmie. To głos tych, którzy od poniedziałku do piątku poddają się ogłupiającej maszynie pracy, a w weekend by nie zwariować, robią sobie narkotyczno-alkoholowy reset, żeby od poniedziałku na nowo móc pokornie wrócić do kieratu, gdzie ich plecy smaga niewidzialny bat rynkowej wydajności i konkurencji

Kredyty na mieszkanie, raty za dobra materialne, pogoń za nieustannie oddalającym się króliczkiem obietnicy materialnej obfitości, pragnienie zdobycia pozycji w społecznej hierarchii, wreszcie lęk przed utratą pracy i biedą, są sznurkami za które pociąga system, animujący losy milionów dobrowolnych niewolników, wierzących że dla obecnego świata nie ma alternatywy. Ludzie ci nie znają żadnego języka przy pomocy którego mogliby opowiedzieć i zobaczyć akcje 15w08 w innej perspektywie. Szok, jaki wywołuje w nich litr farby sprawia jednak, że stykają się z tym językiem po raz pierwszy i dociera do nich, że nie wszystkim ten system się podoba.

W momencie gdy kapitalistyczna maszyna załamuje się pod wpływem globalnego kryzysu, a czas materialnej prosperity mas dobiega końca, efekt działania potężnej leseferystycznej tuby propagandowej („wolny rynek rozwiąże wszystko sam”) jest taki, że Polacy, zwłaszcza ci młodzi, potrafią powtarzać jedynie mantrę o przedsiębiorcach uciskanych przez złego fiskusa i darmozjadach z pośredniaka.

Ci leseferystyczni egoiści zajęci głównie administracją własnych karier, zamknięci w niszach prywatności, gdzie dla zabicia nudy, czas spędza się grając w gierki i oglądając kolejne wieloodcinkowe seriale, nie mają nic do powiedzenia w sprawie marzeń o innym świecie, bo wcale ich nie posiadają. Są doskonale przystosowanymi zwierzętami, żyjącymi w zreifikowanym porządku społecznym. Kiedy już zaciągną kredyt, nawet nie pisną w obawie przed utratą pracy. Tyle pozostanie z ich wolności i tym właśnie będzie ona mierzona – grubością portfela

Ci zaś, którzy pałają świętym oburzeniem użalając się nad zniszczoną kamienicą nie potrafią zobaczyć, że w tym społeczeństwie przemoc jest wszechobecna. Otac-za nas z każdej strony, począwszy od zatłoczonych miast, gdzie ludzie zaharowują się od rana do wieczora żeby związać koniec z końcem albo utrzymać swój kosztowny styl życia (zresztą ci pierwsi pracują na luksus tych drugich). Począwszy od wyścigu szczurów, prania mózgu reklamą i religią, przez depresję i alienację, przemoc na komisariatach i wychudzone modelki, po wojskowe okupacje w świecie arabskim i demokrację w której rządzą międzynarodowe rynki finansowe, globalni spekulanci, i korporacje.

Kultura masowa i przemysł rozrywkowy, którego lalkami są celebryckie hologramy, serwowane masom jako narkotyki, pozwalający uciec od egzystencjalnej nędzy własnego szarego życia, służą wytwarzaniu konkretnych postaw, zachowań, mód, wprzęgających nas w sieć fałszywych pragnień, eksploatujących dla zysku nasze marzenia i nadzieje. Są formą przemocy gwałcącej nasze dusze

W istocie jeśli jest w tym wszystkim coś skandalicznego to właśnie te pełne zaślepienia oburzenie na zniszczenie elewacji. Są one wiernopoddańczymi deklaracjami lojalności wobec systemu. Akcje takie jak 15w08 są więc wymierzone również w świadomość mas, które myślą kategoriami narzuconymi przez swoich panów. 15w08 zwraca jednak uwagę na pewien bardzo konkretny efekt, którego idea od dawna jest obecna za granicą, a który przyświeca ich działaniom. Otóż, obszary miejskie poddane gentryfikacji, tracą swoją wartość rynkową, gdy wzrasta tam notowalność zagrożeń i spada poziom bezpieczeństwa. Bank czy luksusowy butik nie chcą wprowadzać się gdzieś, gdzie z góry wiadomo, że ktoś może im wybić szybę, zatkać bankomat, oblać drzwi farbą czy nawet podpalić samochód. By jednak strategia ta nabrała większego znaczenia – przekonują jej zwolennicy – konieczne jest powielanie takich działań przez wiele grup i osób. Pozwala to uchronić miejsce przed komercjalizacją i wysiedleniem lokalnych mieszkańców.

I wreszcie ostatnia sprawa na którą akcent kładzie wielu anarchistów, choć nie wiemy czy z takim twierdzeniem zgodziliby się członkowie 15w08. Zdaniem wielu – zwłaszcza anarchistów praxis – akcje nie stają się wartościowe wyłącznie przez to, że odniosła jakiś wymierny skutek (np. straty materialne sklepu), lecz przez sam fakt, że miała miejsce. Jest ona skutkiem samym w sobie gdyż oznacza deklarację nieposłuszeństwa, wyjście poza dopuszczalne przez system normy i role, krótkie spięciem zakłócające jego pracę. Czymś co zmienia, uczestniczących w niej ludzi. Na obszarze zerwania z systemem powstaje autonomiczna przestrzeń, gdzie rodzą się wolne, braterskie związki, pomiędzy towarzyszami połączonymi wspólną ideą i pragnieniem czynu. Anarchiści podkreślają, że sceptycyzm typu „to nie dotrze do zwykłych ludzi” zupełnie pomija kwestię tego, że my też jesteśmy zwykłymi ludźmi i sami mamy prawo wybierać jak chcemy się buntować. Właśnie oto coś do kogoś „dotarło” i postanowił się temu przeciwstawić, atakując butik Zienia.

Taktyka szczura, taktyka bobra, [2*2=(A)]

Atak na lokal Zienia jest przykładem taktyki szczurzej – klasycznej metody walki z silniejszym przeciwnikiem. Gryzonie wychodzą z podziemia, powodują szkody, znikają. Wiadomo przy tym, że dalej gdzieś są i że jeszcze coś zepsują

Pewien weteran, który kiedyś dymił pod flagami z literką „A”, nakierował mnie na zoologiczne porównania. To ten gość powiedział mi, że zwierzem partyzanckim jest szczur. Nieduży, mobilny, czujny gryzoń to spec od drobnych niszczeń. Jeden zaszkodzi trochę, stado – bardziej. I cholernie trudno szkodnika wytępić. Nie, nie jest trudno. Nie da się! Możesz mieć międzykontynentalny arsenał nuklearno-rakietowy, a szczurów się nie pozbędiesz.

Ogoniasty koleżka z kanału to wzór dla tych, któr-zy mają ochotę na zabawę w partyzantkę miejską – sabotaż mały lub duży. Ochlapywanie farbą jest, rzecz jasna, tym małym. I git. Nie szkodzi. Nie tylko w łóżku i w walce na noże umiejętności bywają ważniejsze od wielkości, a mały sabotaż w wykonaniu 15w08 został właśnie przeprowadzony solidnie. Szczury napsuły, znikły, wróciły do jakiejś dziury. Ludziska gapią się na szkody i biadolą, a złorzeczenia niosą się po okolicy. Myślę, że jeszcze przez jakiś czas będzie słyhać echo narzekań na szkodniki. Jednak te głosy ucichną, bo taka jest kolej rzeczy. Tylko o Elvisie, JFK i upadku smoleńskim można trajkotać bez końca. Zienia witryny ochlapanie zostanie więc nieuchronnie zapomniane. I git. I znów nie szkodzi. Nie ma problemu, bo 15w08 prawdopodobnie ochlapie coś innego. Szczury przecież wciąż eksplorują miasto, chronicznie dewastują. Taka jest ich natura. Taka jest ich taktyka.

Różne są gryzonie w przyrodzie, rozmaicie myśli się o nich. Duży, pracowity, wodoodporny bóbr nie kojarzy się z psuciem. Tymczasem jest to dywersant nad dywersantami. O ile szczur może narobić zamieszania w swoim środowisku, o tyle bóbr przewraca je do góry nogami. Z łączki robi jezioro i otoczenie zostaje poddane trwałej transformacji. Jeśli nawet ktoś rozwali bobrzą tamę, zalany teren nie powróci szybko do stanu pierwotnego.

Towarzysze wandale z 15w08 opanowali szczurzy system – drobne podgryzanie systemu. Dali radę. O ile mamy już polski przykład udanej taktyki szczura, o tyle nie widać krajowych „bobrów”. Są widoczne próby oddolnego ustalania charakteru dzielnicy czy osiedla, ale – nie czarujmy się – nie są to efekty działań anarchistów. Taktyka bobra – wprowadzanie trwałych zmian w lokalnym otoczeniu – udaje się u nas głównie chuliganom (futbolowym lub innym). To właśnie przedstawiciele „drobnej bandytki” potrafią regularnie bazgrać po murach, wystawić stałe warty pod sklepem i na przystanku, nieustannie gnębić donosicieli, zorganizować dostęp do nielegalnych dóbr i system ostrzegania przed policją. Chuligani

umieją to wszystko stworzyć, a potem latami dbać o „eksploatację bieżącą”. Zmiany są trwałe i zła sława złych dzielnic nie przemija.

Ja wiem, że liczba kiboli i pospolitych hultajów przewyższa o rzędy wielkości liczbę aktywnych anarchistów. Zdaję sobie sprawę z tego, iż nielicznym wywrotowcom trudno jest zaznaczyć swoją obecność w tej czy innej dzielnicy. Jednak aktywiści spod litery „A” zrobiliby głupio, gdyby całkowicie zapomnieli o taktyce bobra. Jeżeli nie da się jej stosować na całego, to może istnieje możliwość zastosowania w pewnym zakresie. Nie tylko szczury znają się na gryzieniu. Bobry mają potężne siekacze.

15w08 — Radykalne Formy Ekspresji, Walosz

„Nie myli się ten, kto nic nie robi”

Mądrość ludowa

„Ten, kto wiele mówi, często przeżywa niepowodzenie.”

Laozi

Propagandowy sukces, jakim okazała się akcja grupy 15w08 mówi nam wiele o kondycji polskiego społeczeństwa a w szczególności tej niewielkiej jego części, która chciałaby postrzegać się, jako opozycję wobec panującego systemu. W tekście „15w08 czyli grecki ogień w środku polskiej zimy”, powiedziano już dosyć wyczerpująco o źródłach tego sukcesu. Chodzi zwłaszcza o dobór celu ataku. Znamienne jest to, że wśród pierwszych, którzy donieśli o dokonaniach grupy, były portale plotkarskie. Wychodzące poza spektrum panującej ideologii i zwrócone przeciw niej działanie, może zostać przekazane masowej świadomości tylko jako element popkulturowego cyrku, obok Nergala palącego Biblię i Kory przyłapanej z marihuaną. To bardzo trafne spostrzeżenie, sądzę jednak, że mój poprzednik, popełnił błąd nie doprowadzając owej myśli do końca. Zamiast spróbować wyprowadzić z niej wnioski na temat obiektywnej natury działania grupy oraz obiektywnej natury ruchu, który owe działania zrodził, zdefiniował je i ocenił jedynie z subiektywnego punktu widzenia, to znaczy z punktu widzenia samoświadomości ruchu anarchistycznego

Błąd ten polega zwłaszcza na prostym odwzorowaniu dialektycznej interpretacji akcji bezpośredniej (przechodzenia ilości w jakość), przedstawionej przez Ulrike Meinhof. Jedna rzucony kamień to wybryk chuligański, tysiąc kamieni to akcja polityczna. Wielość akcji tego typu miałyby zatem prowadzić do wykreowania form oporu, które w swej masowości zyskiwałyby znaczenie polityczne. Dawałyby odpór gentryfikacji przestrzeni wielkich miast, wywierałyby presję na koncerny i polityków ect. Polski anarchizm stałby się w ten sposób tak wspaniały i potężny jak ten w Grecji, czy na Zachodzie. W końcu przestano by przemilczać działania „ekstremistów” a wręcz przeciwnie, powszechnie ekscytowano by się nimi i solidaryzowano z tymi, których udało by się schwycić. W końcu dyskutowano by wielość różnych taktyk, wypracowanych przez anarchistów. W końcu przeszlibyśmy do ofensywy

Tego typu diagnozy opierają się na złudzeniu, że anarchizm jest w tym kraju ruchem politycznym lub przynajmniej ma perspektywy, aby stać się takowym. Złudzenie to rodzi dwie pozornie sprzeczne, lecz w istocie wzajemnie uzupełniające się postawy. Z jednej

strony mamy syndykalistów, którzy chcieliby stworzenia ruchu politycznego o tradycyjnej formie, co ostatecznie sprowadza się do powielania formy socjaldemokracji z garstką wolnościowych frazesów i fan-tazji o tym, jak cudownie byłoby w Hiszpanii, gdyby nie Stalin. Z drugiej entuzjastów insurekcjonizmu, według których indywidualne akty sprzeciwu – gdyby tylko stały się wystarczająco powszechne – same w sobie zyskują znaczenie polityczne. Miałyby one wtedy moc aktywnego kreowania rzeczywistości. Tak pierwsi, jak i drudzy mają w umysłach bardzo plastyczną wizję tego, jak ruch powinien wyglądać, jednak mgliste i niewyraźne pojęcie o tym, jak wygląda on w rzeczywistości

Syndykaliści żyją w swoim schizofrenicznym majaku, w którym gdzieś za horyzontem czai się proletariacka rewolucja. „Nawet jeśli my tam nie dojdziemy, prostujemy ścieżki tym, którzy przyjdą po nas.” Niewiele różni ich pod tym względem od trockistowskich kółek zainteresowań. Chyba tylko tyle, że nie wierzą, że cały problem polega na tym, że część robotników jeszcze nie przeczytała Lenina.

Jeśli chodzi o drugich, to nie bez powodu pisałem o nich jako o „entuzjastach”, przyjmują oni zazwyczaj postawę kibica. Ich reakcją na 15w08 były podniecone okrzyki, że „w końcu coś się dzieje!” Dziesięć takich newsów i zaczęliby wykrzykiwać, że „teraz się zacznij!” Zaś tym, co marzy im się najbardziej, są zamieszki. Wtedy nie tylko ci najbardziej zdeklarowani i zdeterminowani, ale także ostrożniejsi, mogliby poczuć odurzającą moc „radikalnej” transgresji, przez chwilę poczuć się wolnym od społecznych ograniczeń, które nie pozwalają dać ujścia swojej frustracji, przy jednoczesnej bezkarności. Do tego bowiem sprowadza się w tym przypadku dialektyczne przejście ilości w jakość. Wraz ze wzrostem ilości jednostkowych wykroczeń niekoniecznie wzrasta siła z jaką godzą one w istniejący porządek, jednak na pewno wzrasta szansa, że każde z osobna pozostanie bezkarne. Tym o co tu chodzi jest raczej karnawał, niż rewolucja

Ktoś w tym momencie spyta: skoro chodzi tylko o bezkarne danie ujście frustracji, to dlaczego ci wszyscy entuzjaści nie pójdą bić się z policją na Marszu Niepodległości, albo nie polowali w Warszawie na Rosjan w czasie Euro? I będzie to zupełnie trafne pytanie. Powiedziałem wcześniej, że anarchizm w tym kraju (śmiem twierdzić, że także w każdym innym) nie jest i nigdy nie stanie się ruchem politycznym. Przez ruch polityczny rozumiem tu natomiast taki, który ma zdolność kształtowania obiektywnej rzeczywistości. Nie znaczy to jednak, że jest on zupełnie bezpłodny, lub że – jak chcieliby malkontenci – wcale nie istnieje. Ruch anarchistyczny istnieje jako ruch kontrkulturowy. Nie ma on żadnego wpływu na funkcjonowanie systemu a tym bardziej nie jest w jego mocy, aby ten system obalić, ale ma zdolność wpływania na subiektywną świadomość jego uczestników. Nawet jeśli często sprowadza się do znajomości kilku tekstów piosenek i kilku haseł, które skandujemy na demonstracjach, i nawet jeśli tak silne jest przekonanie, że wobec systemu można działać jedynie reaktywnie, to jednak w morzu intelektualnej i moralnej nędzy tego społeczeństwa, stanowi to pewien jasny punkt, który zwłaszcza młodym ludziom wskazuje, że świat, w którym żyjemy, jest nie możliwy do zaakceptowania, dla jakiegokolwiek człowieka, który spróbuje odnieść się do niego w świadomy sposób.

Ci, którzy chcieliby widzieć ruch anarchistyczny w perspektywie politycznej, będą próbowali wtłoczyć akcję 15w08 w swój zaburzony obraz świata. Jedni zobaczą w nim szkod-

nictwo, które niszczy ich grzeczny wizerunek i zrazi ludzi do ich konstruktywnych działań, inni akt pochwałą rewolucyjnej przemocy, nie zważającej nawet na niewinną i czystą elewację, równie zabytkową jak tynk na moim bloku. Jedni zapieją z zachwyty nad tym, że zostaje przełamane tabu, którym jest w środowisku akcja bezpośrednia, inni będą narzekać, że oblanie fasady sklepu farbą nie obali systemu, ani nawet nie spowoduje w nim najmniejszej zmiany. Pojawia się jeszcze tacy, którzy zaczną dopatrywać się w całej akcji spisku, może akcji reklamowej, może policyjnej prowokacji – jak gdyby siły bezpieczeństwa widziały w anarchistach rzeczywiste zagrożenie

Wszystkie te analizy wypływają, jak już powiedziałem, z błędnego rozpoznania tego, czym rzeczywiście jest w tym kraju anarchizm. Mówiłem już, że anarchizm istnieje przede wszystkim jako ruch kontrkulturowy. Związane z nim idee politycznie są eklektyczną mieszaniną różnych programów i koncepcji o mniej lub bardziej postępowym charakterze, które często nawzajem się wykluczają. Ilu znajdziemy anarchistów, tyle znajdziemy anarchizmów. Taki stan jest w zasadzie powszechnie akceptowany. Dlaczego miałby nie być? Jesteśmy przecież za wolnością. Każdy ma wolność myślenia co mu się podoba, jeśli tylko przypadkiem nie próbuje narzucić swoich poglądów innym. Problem w tym, że takie rozumowanie sprowadza jakąkolwiek dyskusję do poziomu: „moja racja jest mojsza niż twoja” a jedynym argumentem, który może być rozstrzygający, jest przyklejenie komuś etykiety autorytarysty albo awangardysty. Ktokolwiek twierdziłby, że ruch polityczny nie może istnieć bez przywództwa i bez programu na taką zasługuje. Przez to właśnie jedynymi radykalnymi działaniami, na które stać anarchistów, są radykalne formy ekspresji.

Radykalne działanie polityczne nie polega jednak na tym, że dajemy wyraz swojej indywidualności. Jako działanie pozytywne polega ono na tym, że narzucamy pewien porządek istniejącej rzeczywistości, jako działanie negatywne na tym, że niszczymy pewien zastany porządek. Działając reaktywnie bronimy określonego elementu już istniejącej rzeczywistości – takie działanie nigdy nie będzie radykalne.

Ekspresja własnej indywidualności, jest założeniem pewnych trendów w sztuce. Taka ekspresja pozostawia obiektywny ślad w rzeczywistości, jednak bardziej istotne jest to, że pozostawia ona ślad w subiektywnej perspektywie tak odbiorcy, jak twórcy. I właśnie w ten sposób należałoby analizować 15w08. Jest to radykalne przedsięwzięcie artystyczne. Politykierom będzie wydawać się, że takie ujęcie jest deprecjonujące. Ci, którzy zareagowali na 15w08 niechętnie, mogą nawet je przyjąć – ot, ktoś zrobił prymitywistyczne graffiti i dopisał do niego głupawy tekst na blogu. Ci, którzy przyjęli 15w08, mogą być nim oburzeni – walka klasowa! walka klasowa! Jednak w sytuacji, gdy głównym zajęciem tych, którzy chcą nazywać się anarchistami jest organizowanie koncertów zespołów muzycznych itp. i gdy to właśnie tego typu działania angażują najszerze rzesze ludzi (Czy to przypadek, że demonstracja w obronie warszawskiej Elby była w stanie zgromadzić nawet dwukrotnie więcej osób niż antyfaszystowski marsz na 11 września?), inicjatywa 15w08 jest pewnym krokiem naprzód. Nie jest krokiem rewolucyjnym, bo takim być nie może, ale okazała się niewątpliwym sukcesem. Zwłaszcza dlatego, że została zauważona. Podobne przedsięwzięcia podejmowane są dużo częściej, pozostają jednak przeważnie niezauważone. Twórcy po-

trzebują publiczności jak powietrza, więc należy się cieszyć, że grupa 15w08 będzie przez jakiś czas miała czym oddychać. Gratuluję i życzę dalszych sukcesów.

Nie chciałbym, aby ostre i gorzkie słowa, które pojawiały się powyżej zostały potraktowane jedynie jako atak. Jest w nich również element samokrytyki. Wolałbym, aby mój głos został przyjęty jako głos towarzysza zwracającego się do towarzyszy. Postawy i złudzenia, które krytykuję, są bowiem czymś, co w mniejszym lub większym stopniu jest także moim udziałem, lub było na jakimś etapie a (kto wie?) może jeszcze będzie w przyszłości. Niestety tworzymy ruch, który nie potrafi i w gruncie rzeczy nie chce niczego zmienić. Przestałem wierzyć, że będziemy w stanie zmienić sam ruch. W tej sytuacji, możliwość zrobienia czegoś pięknego w tym odrażającym świecie przynosi pewną ulgę. Nie zbawimy w ten sposób świata, ale może przynajmniej nie będziemy wraz z nim skazani na potępienie.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



15w08, Różni
15w08
Komunikaty, instrukcje, artykuły
<https://15w08.blogspot.com/>,
<https://grecjawogniu.info/wp-content/uploads/2013/10/15w08.pdf>
pl.anarchistlibraries.net